Nr. 6 Kalisz 27 listopada 1927 r. Cena 35 gr

KALISZANIN

POLITYCZNO-SPOŁECZNY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Redaktor Alexy-Leszek Lasiński

Klasa pracująca musi sobie uświadomić, czem jest, jaką stanowi siłę i jakie są jej prawa

Uwaga Przybywajcie na wielką zabawę taneczną, którą redakcja KALISZANINA urządza **w sobotę 26 b. m.** o godz. 8 wiecz. w sali T. U. R., Marjańska 3.

Z Rady Miejskiej w Kaliszu

Reakcja polska z reakcją żydowską! N. P. R. semper fidelis! „Polski charakter miasta" całkowicie utrzymany! „Czerwony Sztandar" w ratuszu kaliskim!

Na czwartkowem (24 bm.) posiedzeniu Rady M. prawica polska zawarła związek przyjeźni i wzajemnych usług z prawicą żydowską.

Prezes Rady M. p. Bzowski został wybrany głosami prawicy żydowskiej, która poparła prawicę polską.

Dwaj wiceprezesi, pp. Ader i Kowalewski, także zostali wybrani głosami prawicy polskiej i żydowskiej!

Dwaj sekretarze pp. Heber i Sobolewski również zostali wybrani głosami prawicy polskiej i żydowskiej!

Oto rezultaty prostytucji słowa, jaką reakcyjna prawica uprawia!

Tydzień temu p. Kowalewski, który „ma zaszczyt przewodniczyć" klubowi „narodowemu", głośno wołał w stronę prawicy żydowskiej: Mamy was w... nosie. Reprezentacja miasta, to jest prezydjum Rady M., musi mieć charakter polski!

W czwartek 24 bm. klub „narodowy" głosował na żydów! N. P. R., semper fidelis czyli zawsze wierna reakcyjnej burżuazyjnej prawicy, naturalnie za każdym razem z nią głosowała!

Cała klasa robotnicza wie teraz, że enpeerowcy już bezwstydnie zdjęli maskę, bo głosy robotników już im narazie są niepotrzebne!

Publiczność, zgromadzona na galerji, za każdym razem wstającą, protestującą, lewicę darzyła huraganem oklasków, a bezpośrednio po posiedzeniu poraz pierwszy w Kaliszu na galerji, w sali i w kuluarach ratusza rozbrzmiał potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru". Poraz pierszy w Kaliszu klasa pracująca tak żywiołowo zaprotestowała przeciwko spółce reakcyjnych stronnictw prawicowych, polskich i żydowskich, które nie dopuściły do obrad nad nagłemi wnioskami lewicy, która między innemi chciała zabrać głos w sprawie piekarzy i bezrobocia w Kaliszu.

W następnym numerze „Kaliszanina" obszerniej te sprawy omówimy. Następne posiedzenenie Rady M. ma być w czwartek 1 grudnia.

Uderzmy na alarm!

Trzeba natychmiast urwać łeb tej krwiożerczej hydrze! Pan Inspektor Pracy, który jest znany, jako wybitny obrońca słusznych praw robotników, zapewne to uczyni!

Oprócz fabryki pluszu i aksamitu, z którą ogół strajkujących od kilku tygodni śmiertelnie walczy, jest jeszcze jedna, która wprost urąga wszystkim prawom, jakie socjalizm wywalczył dla ogółu robotniczego. Zanim w następnym numerze obszernie w „Kaliszaninie" o tej fabryce napiszemy, tutaj musimy zdemaskować zbrodnicze praktyki, jakie właściciel fabryki lalek p. A. Szrajer przy ul. Niecałej stosuje do ogółu robotniczego.

Fabryka całe lato prawie nie była czynna, dopiero gdy nadszedł sezon, ludzi w tej fabryce zamęczają pracą po 12 do 13 godzin dziennie. Przeważnie pracują tam robotnice i to dziewczynki od 14 lat! Zarabiają za tę długą pracę tyle, co zaledwie na bochenek chleba starczy. Po sezonie, a więc zaraz po świętach Boż. Nar., prawie te wszystkie białe niewolnice, będą zwolnione; czeka na nie mróz i głód. Związki zawodowe powinny bezzwłocznie wziąć w obronę terotyzowane robotnice, które w większości wypadków są bezradne.

8 godzinny dzień pracy jest na to, żeby większa liczba robotników i przez dłuższy czas miała pracę i chleb. Fabryka lalek w Kaliszu powiększa bezrobocie, które jest największą plagą w dobie obecnej.

Redakcja „Kaliszanina" zwraca na to uwagę wszystkich tych, którzy powinni bronić wywalczonych praw robotniczych.

Precz z wyzyskiem!

Ludność pracująca musi bronić się!

Grupa „obywateli" potrafi kilka dni terroryzować ludność około 60-tysięcznego miasta!

Miejska lub spółdzielcza piekarnia mechaniczna koniecznie jest w Kaliszu potrzebna!

„Hej, wy, pszczoły!

Czyż na świecie zbierać tylko miód umiecie?
Widząc wkoło trutniów stada,
żądeł użyć wam wypada!"

W „Kaliszaninie" z dn. 20 listopada zamieściliśmy wzmiankę o tem, jak to kaliscy właściciele piekarń zażądali od władz podwyższenia cen na chleb i zagrozili, że od 21 bm. przestaną chleb wypiekać, jeżeli nie stanie się zadość ich żądaniom. Słowa dotrzymali, groźbę wypełnili. Od poniedziałku rano miasto nie miało chleba. Zanim rozważymy tu skutki tej złej akcji właścicieli piekarń, musimy sprawę zbadać i orzec, czy piekarze mieli rację, czy jej nie mieli, gdy żądali podwyższenia cen na pieczywo. Wyraźnie trzeba tu stwierdzić, że nie było żadnej do tego przyczyny. Dlatego magistracka komisja do ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby w środę 16 listopada po rozpatrzeniu przedstawionej przez cech piekarzy kalkulacji postanowiła, żeby od soboty 19 listopada obowiązywały następujące ceny: 1 kilogram chleba z mąki 65 proc. — 58 gr i 1 kg. chleba razowego — 45 groszy.

Że te ceny wcale nie są za niskie dowodzi fakt, że w innych miastach w województwie łódzkiem ceny pieczywa są jeszcze niższe.

Magistrat kaliski w piątek 18 listopada otrzymał z Łodzi pismo, w którem Urząd Wojewódzki zwraca uwagę i żąda, żeby ceny chleba na obszarze województwa nie przekraczały 55 do 57,5 gr (57 i pół) za 1 kg w detalu.

Ostatnio otrzymano wiadomość, że cena chleba w Piotrkowie wynosi 55 gr, w Łodzi 57 gr.

Komisja do ustalania cen w Kaliszu wzięła zresztą pod uwagę ceny mąki i koszt wypieku i stwierdziła, że niema przyczyny do podnoszenia cen pieczywa.

W odpowiedzi na to, właściciele piekarń przystąpili do wykonania groźby czyli do lokautu. Od poniedziałku rano 21 b. m. w całem mieście nie było chleba. Na podstawie tego faktu, trzeba ujawnić wiele innych faktów, które tu należy wziąć pod uwagę.

Wśród dokazujących piekarzy są osobnicy, którzy w czasie wojny dorobili się sporych majątków, tak że dziś mają do dyspozycji samochody. Taki jeden i drugi pan Nowobogacki czy Dorobkiewicz w pogoni za coraz większym zyskiem i majątkiem nie przebiera w środkach.

Czasy wojenne mocno zdemoralizowały tych ludzi, uczyniły z nich jakby opryszków, wyzuły ich z godności obywatelskiej, nawet ludzkiej. Piekarze, naturalnie właściciele a nie czeladź, źle zapisali się w naszej pamięci o tych czasach, kiedy to wielka wojna tak mocno dawała się nam we znaki. Piekarze godnie wtedy stanęli obok rzeźników. I dziś mają czelność przypominać nam swoje łajdactwa, dziś jeszcze mają odwagę nękać nas metodami swojej zachłanności i bezwstydnego wyzysku.

Przecie brak w mieście chleba najbardziej cała klasa pracująca odczuwa. Przecie setki robotników głodni pracują w fabrykach i w warsztatach, przecie setki rodzin, tysiące dzieci ten brak chleba boleśnie dotyka. Trzeba było widzieć te setki biednych, zakłopotanych, matek i żon, daremnie szukających chleba!

Lokaut piekarzy w takich warunkach jest zbrodnią społeczną. Pracująca ludność miasta nieprędko o tem zapomni. Te kilka dni, w których panowie piekarze przypomnieli swoje nikczemne stanowisko, jakie w czasie wojny zajmowali, te kilka dni głęboko zapiszą się w pamięci ludności Kalisza.

Dziś właśnie przekonywamy się, że w Kaliszu jest koniecznie potrzebna miejska lub spółdzielcza piekarnia mechaniczna. Gdyby w Kaliszu taka piekarnia istniała, panowie piekarze byliby pokorniejsi i zrezygnowaliby z takiego szybkiego bogacenia się, jak to jest dotychczas.

Niech władze, szczególnie miejskie, wezmą pod uwagę tę potrzebę! Niech Robotnicza Spółdzielnia Spożywców spełni wielkie swoje zadanie!

Społeczeństwo musi bronić się przed wyzyskiem wyzutych z uczuć ludzkich, zdemoralizowanych, jednostek!

Tylko miejska lub spółdzielcza piekarnia mechaniczna może raz na zawsze położyć kres wyzyskowi i może nazawsze zapobiec takim przykrym niespodziankom, jakie taki jeden i drugi Nowobogacki, Dorobkiewicz i inny . . . . wicz jest w każdej chwili gotów urządzić miastu.

Miejska lub spółdzielcza piekarnia mechaniczna byłaby także bardzo silną instytucją konkurencyjną i z tego względu, że nie zdażałyby się w niej takie hańbiące piekarzy fakty, jak brak wagi chleba lub inne „fachowe", bardziej skomplikowane, kombinacje. Rzecz zrozumiała, że chleb z miejskiej lub spółdzielczej piekarni mechanicznej byłby dużo więcej wart, niż chleb z piekarni prywatnych. Klasa pracująca m. Kalisza musi jaknajprędzej koniecznie tę kwestję pomyślnie rozwiązać!

Miejska lub spółdzielcza piekarnia mechaniczna będzie tem wspomnianem na początku artykułu żądłem, które klasa pracująca użyje przeciw tym, którzy bez skrupułów ją wyzyskują.

Z robotn. ruchu zawodowego

Walka o byt robotników pluszowni w Kaliszu

20 bm. na walnem zebraniu robotników fabryki pluszu i aksamitu Sp. Akc. w Kaliszu, zwołanem dla omówienia akcji strajkowej, po wyborze na przewodniczącego tow. Błaszczyka, tow. Hałoński obszernie omówił zdradę p. Małeckiego, przedstawiciela Z. Z. P., który, żerując na niedoli robotników, namawiał ich do złamania strajku. Tow. Wolf ujawnił ohydną robotę p. Małeckiego, który dn. 16 bm. na konferencji tak pięknie opowiadał się za strajkiem i za poprawą bytu robotników, a nazajutrz udał się do p. Goedego, żeby strajk samodzielnie zlikwidować. Ów zdrajca sprawy robotniczej p. Małecki mocno się pomylił, bo ogół robotników wie, co myśleć o jego robocie. Tow. Grabowski, delegat z Łodzi, mówił o czerwonym sztandarze, który każdy robotnik powinien wysoko trzymać, oraz o kapitalistach łódzkich, którzy podczas 32 tygodniowego strajku rzucali petardy w masy robotnicze.

Robotnicy murem stali, strajku złamać nie dali, chociaż fabrykanci wszystkie siły wytężali, by złamać opór robotników. Gdy jeden z majstrów nie chciał napoczekaniu wyuczać uczniów, którzy mieli zastąpić strajkujących, fabrykant go zaraz wydalił; związek wypłacił temu majstrowi zarobki za cały czas. W ten sposób robotnicy odwdzięczają się tym, którzy stają w ich obronie. Gdy wielu innych majstrów poszło śladem pierwszego, fabrykanci udali się po pomoc do zdrajców sprawy robotniczej. Fabrykant Fünster udał się do rozbijacza ruchu zawodowego na terenie łódzkim posła Chądzyńskiego, który zwołał konferencję, na którą zaprosił nawet głuchoniemego.

Poseł Ch. opowiadał zebranym, że ojczyzna biednieje, gdy strajki się przeciągają, lecz nie mówił o tem, że ogół robotników z każdym dniem biednieje, że robotnicy coraz bardziej cierpią nędzę. Toteż jeden z obecnych robotników palnął temu posłowi prawdę prosto w twarz, gdy nazwał zdrajcami tych, którzy w obłudnej masce przychodzą do robotników.

„Kolega" Angelus oświadczył, że na konferencji u p. Goedego nie był, lecz był na konferencji w Łodzi, powołał się przytem na tow. tow. Grabowskiego i Knoblocha. Bronił się jak mógł, przed mianem zdrajcy, usiłował naprawić zdradę swego kolegi p. Małeckiego, zaklinał się, że sprawy robotniczej nie sprzedał i jest za walką strajkową.

Tow. Lis napiętnował podłą robotę p. Małeckiego, wskutek której już niejeden robotnik cierpi za niepopełnione winy.

Tow. Sztyler podkreśla różnice między np. rokiem 1905 a obecnym, gdy dzieci są przez księży wprowadzane do fabryk, gdzie pracują za 12—15 zł tygodniowo. Kartka polecająca do fabrykanta, dana przez księdza takiej jednej i drugiej 14-letniej dziewczynce, jest pierwszą kartką do czarnej książki, którą taka dziewczyna prędzej czy później dostanie, jeżeli ogół robotników nie wywalczy koniecznych warunków pracy i płacy.

Jedni mogą stawiać sobie piec salonowy za 18 tysięcy złotych, a inni marzną, bo nie mają kilku złotych na opał. Ale p. Małecki kaptuje sobie członków, obiecując robotnikom 13 zł dziennie, a zato chce zakuć ich w kajdany fabrykanta.

Tow. Grabowski jeszcze raz zabrał głos. Oto co mówił: Gdy nasza delegacja przedstawiła sprawę strajku i waszej niedoli, łzy kręciły się nam w oczach. 110 tkaczy nie może wam nic więcej dać, bo towarzysze łódzcy dają więcej niż mogą, bo po 8 do 10 zł od jednego warsztatu. Nie zginiecie, my was nie opuścimy, mam niepłonną nadzieję, że i u was choinka zabłyśnie. Gdyby nas było 600, to gwizdalibyście na fabrykę, pokazalibyśmy jak robotnik walczy o stosowanie raz zdobytej ustawy. Przykro jest wspomnieć, że gdy my pobieramy w Łodzi ponad 100 zł tygodniowo za 8 godz., to wy jesteście zamęczeni za 20 do 50 zł tygodniowo.

Czy taki fabrykant ma serce, gdy sam je i pije, a ci, co na niego pracują, cierpią niedostatek i wygładzani są poto, żeby ci, co żyją z pracy robotników, mogli pełnemi garściami wyrzucać pieniądze na to, bez czego uczciwy człowiek może się obejść. Czy p. Goede zna ustawodawstwo, skoro stosuje w fabryce takie czyny, jak palenie starych książek, w które dla zatarcia śladów wkłada się nowe kartki?

Gdzie jest godność człowieka w tych, co zawsze robotnikom dużo obiecują; ja z proletarjackiej duszy życzę wam mocy do wytrwania w walce, która da wam ostateczne zwycięstwo; a zdradziecką robotę tych panów z Z. Z. P. piętnujemy, niech wzgarda robotników towarzyszy tym warchołom na każdym kroku.

Szereg innych mówców wypowiedziało się za prowadzeniem walki aż do ostatecznego zwycięstwa.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję:

Walne zebranie, wysłuchawszy wyjaśnienia zainteresowanych w akcji strajkowej w fabryce pluszu i aksamitu w Kaliszu, piętnuje podłą i zdradziecką robotę przedstawiciela związków Z. Z. P. p. Małeckiego, który, żerując na krzywdzie robotniczej, dla celów osobistych starał się zjednywać członków obiecankami, a sam poszedł do fabryki likwidować strajk, żeby za pewne ustępstwa osobiste ogół roboczy oddać w szpony wyzysku i nędzy.

My ze swej strony dziękujemy władzom I-ej Instancji (Starostwo) jak i tutejszemu Inspektoratowi Pracy za obywatelskie stanowisko wobec ustawodawstwa, częściowo normującego ciężki byt ogółu robotniczego. Przy okazji zaznaczamy, że pisząc w poprzednim numerze o dwuznacznem stanowisku Inspektoratu Pracy, mieliśmy na myśli Ispektorat Okręgowy, albowiem p. Wojtkiewicz zajął dwuznaczne stanowisko wobec pokrzywdzonych robotników.

Kalisz i okolica

Od Zw. Podoficerów Rezerwy

Zarząd Kaliskiego Koła Związku Podoficerów Rezerwy R. P. zawiadamia zainteresowanych, że do czasu otwarcia własnego lokalu deklaracje przyjmują i udzielają informacji p. p. Daberko Roman w lokalu Związku Inwalidów, N. Rynek 21, w sobotę od godz. 18 do 19; Dąbrowski Tadeusz, Warszawska 5 (księgarnia) od 10 do 12 i od 17 do 19; Wojciszewski Jan, ul. Tad. Kościu[illegible] 4 (Bank Przemysłowców) od 9 do 12 codzienni[illegible] wyjątkiem świąt.

Największy i najwytworniejszy kino-teatr w Kaliszu

Jeden z kino-teatrów kaliskich od dłuższego czasu ogłasza się w miejscowych gazetach, jako największy i najwytworniejszy kino-teatr w Kaliszu.

Być może, że przy następnej okazji będziemy zmuszeni wymienić nazwę tego kino-teatru, tym razem chcemy zwrócić uwagę czytelników na fakt, że jest w Kaliszu kino-teatr, który nie mniej zasługuje na nazwę: największy i najwytworniejszy. Tym kinoteatrem jest „OAZA".

Trzeba przyznać, że „OAZA", po ostatniem odnowieniu, jest naprawdę jednym z najpiękniejszych, a więc najwytworniejszych, kino-teatrów kaliskich, tymbardziej, że „OAZA" wyświetla naprawdę piękne obrazy.

Wszyscy Czytelnicy, przyjaźnie do „Kaliszanina" usposobieni, powinni we własnym interesie przedewszystkiem zawsze brać pod uwagę „OAZĘ", jako ten kino-teatr, który stale ogłasza się w „Kaliszaninie", a przez to daje dowód, że nie lekceważy szerokich rzesz klasy pracującej.

Ludzie podziemni w Kaliszu

Są także w Kaliszu ludzie, którzy mieszkają razem z żabami, jaszczurkami i t. p. Mieszkają jakby w grobach, bez okien, bez słońca, bez światła. Po ścianach płynie zgniła ciecz, po kątach siedzą grzyby. Często kilkoro drobnych dzieci chowa się w takiem mieszkaniu „na chwałę Boga i na pożytek społeczeństwa".

Magistrat zapewne weźmie pod uwagę przedewszystkiem takich ludzi, gdy będzie udzielał mieszkań w miejskich domkach robotniczych.

W Polsce

Stanisław Przybyszewski

St. Przybyszewski, jeden z największych współczesnych pisarzy' umarł nagle w 60 roku życia.

Następnym razem obszerniej o Nim napiszemy.

Wybory

Dekret o rozwiązaniu Sejmu i Senatu oraz o nowych wyborach ma się ukazać 28 listopada.

„Bank Narodowy" pod sądem

Dyrekcja „Banku Narodowego" jest oskarżona o nadużycia. Śledztwo się toczy. Naczelne stanowisko zajmuje w tym Banku filar chadecji poseł T. Dymowski, głośny „Rozwojowiec".

Górą polska wytwórczość spółdzielcza!

Mydło, pasta i cukierki z marką fabryczną „Społem" są zdane z dobroci nawet wśród polaków w Ameryce. Spółdzielnie w Polsce otrzymują stamtąd liczne zamówienia.

Dr. Klinger 6)

Wrogowie Proletarjatu

I Choroby weneryczne

3 Syfilis a małżeństwo

Na zakończenie swych artykułów o syfilisie, pragnąłbym powiedzieć kilka słów jeszcze o leczeniu, rokowaniu, zapobieganiu i o wpływie, jaki ta choroba wywiera na małżeństwo.

Otóż na wstępie muszę zaznaczyć, że nowoczesna medycyna posiada w swym arsenale środki tak potężne jak Salvarsan, rtęć, bismut i jod, dzięki którym chorobę tę można całkowicie wyleczyć, jeśli tylko dość wcześnie rozpocząć leczenie.

Do wynalezienia Salvarsanu uważano syfilis powszechnie za chorobę nieuleczalną; powstała nawet na tem tle manja samobójcza i niemal codziennie czytało się w gazetach o samobójstwach z powodu „nieuleczalnej choroby".

W 1910 r. Ehrlichowi udało się po długoletnich eksperymentach **stworzyć nowy preparat arszenikowy, zabijający krętki blade. Jest-to słynny na świat cały Salvarsan, czyli t. zw. „606".**

Obecnie używamy ulepszony Salvarsan, prawie zupełnie dla organizmu nieszkodliwy, a leczący syfilis gruntownie. Preparat ten pod nazwą „Neosalvarsanu" (914) stosowany jest dziś na całym świecie.

Z chwilą wynalezienia Salvarsanu, względnie Neosalvarsanu, nastaje nowa era w leczeniu syfilisu i odtąd sławny syfilitolog Neisser niezmiennie rozpoczyna swe wykłady o syfilisie wielce znamiennemi słowy: **„Meine Herren! Syphilis ist jetzt heilbar". („Moi Panowie! Sifilis jest teraz uleczalny").**

Co się tyczy rokowania przy tej chorobie, to zależy ona całkowicie od czasu rozpoczęcia leczenia (w jakim okresie I, II czy III?) i od konsekwentnego przeprowadzenia wszystkich kuracji, a potrzeba zwykle 4—5 kuracji w przeciągu 2 lat, aby się całkowicie wyleczyć.

Syfilis jest chorobą o doniosłem znaczeniu społecznem, ze względu na wpływ i znaczenie, jakie choroba ta wywiera na małżeństwo i potomstwo.

Biorąc pod uwagę fakt, iż w dużych miastach portowych, handlowych i przemysłowych przeciętna liczba syfilityków wynosi 10 — 12 proc., możemy sobie wyobrazić, czem to grozi w przyszłości całemu społeczeństwu. Syfilis wniesiony do małżeństwa powoduje u kobiet najczęściej bezpłodność, a w razie zajścia w ciążę, zdarzają się z reguły poronienia, porody przedwczesne, lub rodzą się dzieci martwe, a co gorsze, **dzieci urodzone nawet żywe, dziedziczą ogólną wątłość i cechy zwyrodnienia, wśród których idjotyzm nie należy bynajmniej do rzadkości.** (Patrz art. 5).

Statystyki wykazują, że dzieje się tak w przeszło połowie małżeństw, w których mężczyzna dotknięty był przed ślubem chorobą weneryczną i ożenił się, nie wyleczywszy się dokładnie i nie zasięgając porady lekarza przed zawarciem małżeństwa.

50 procent niewidomych zawdzięcza swą ślepotę chorobom wenerycznym swych rodziców. Nie będę się zatrzymywał nad skutkami syfilisu dla jednostek niemi dotkniętych, jak cierpienia skóry i błon śluzowych, schorzenia organów wewnętrznych kości, a w późniejszych okresach, mózgu, rdzenia i

Oszustwa „Rozwoju" we Lwowie

Żydożerczy kołtuński „Rozwój", towarzystwo, którego naczelnym dyrektorem jest poseł chadecki T. Dymowski, przyczynił się do „podniesienia" przemysłu filmowego w Polsce w sposób następujący.

Swego czasu „Rozwój" zamieścił w gazetach ogłoszenia, że przedsiębiorstwo filmowe „Rozwój-film" poszukuje adeptów i adeptek do zdjęć filmowych. Afera byłaby nie wykryta, gdyby jeden z „przedsiębiorców" nie pokłócił się ze wspólnikami i nie zdemaskował oszustwa. Okazuje się, że na ogłoszenia zgłosiło się paręset osób płci obojga, wśród których była pewna hrabianka, majorowa i wiele pań „z towarzystwa" oraz dużo biedoty, bo przyjmowano wszystkich bez wyjątku.

Nareszcie w sali kasyna oficerskiego urządzono „wersalską rewję" i pobierano za wstęp ile się dało. Na sali był nawet aparat kinematograficzny, obecnych oświetlono reflektorem, lecz taśmy filmowej nie było. Potem wydawano dyplomy członków „Rozwój filmu", za które pobierano znowu ile się dało, od 2 do 20 zł.

Organizatorów, wspólników, macherów Rozwojowych aresztowano. Wśród nich jest też taki ptaszek, który przed miesiącem był aresztowany za stręczenie do nierządu.

W Bydgoszczy

Aresztowano tu Biskupskiego, dyrektora pow. kasy oszczędności za to, że bez wiedzy zarządu zdyskontował pewnej firmie weksle na sumę 390 tysięcy zł i nie protestował ich w terminie.

O byt pracowników państwowych

W obronie egzystencji urzędników państwowych, ostatni Zjazd Naucz. Szkół Powsz. postanowił domagać się od rządu stworzenia specjalnej komisji, w skład której weszliby i przedstawiciele nauczycielstwa oraz innych działów pracy państwowej — mających za zadanie ustalenie istotnego minimum egzystencji pracownika państwowego.

Wystawa filatelistyczna

W maju 1928 r. będzie urządzona w Warszawie wszechpolska wystawa filatelistyczna.

Filateliści już teraz czynią do niej przygotowania i dlatego za pośrednictwem powszechnego języka esperanta nawiązują fachową korespondencję z filatelistami wszystkich krajów.

Kto robi drożyznę?

Od 1 stycznia 1928 r. mają być podwyższone ceny biletów kolejowych. Podobno dotychczas kolej dokładała. Podwyżka będzie wynosić od 10 do 20 procent, zależnie od odległości. Fakt ten wpłynie na zwiększenie drożyzny. Ale pożyczkę amerykańską mamy!

Zagranicą

Socjalista prezydentem Hamburga

Prezydentem senatu wolnego miasta Hamburga został wybrany socjalista Ross.

---

nerwów (paraliż postępowy i wiąd rdzenia — Paralisis progressiva i Tabes). Pisałem już o tem wszystkiem dość obszernie w poprzednich artykułach.

Postarajmy się teraz wyjaśnić, w jaki sposób może społeczeństwo ochronić się od tragedji takich małżeństw. Nie będziemy się rozwodzili nad środkami, ochraniającemi ludność przed tem strasznem niebezpieczeństwem, a które wchodzą w zakres kompetencji Państwa, jak: reglamentacja prostytucji, kontrola sanitarna, ułatwienie i bezpłatne leczenie dla niezamożnych, otwieranie stacyj zapobiegawczych i t. d. Obok tych urzędowych, że tak powiem, środków, istnieją inne, bardziej doniosłe na dłuższą metę, sposoby. Otóż należą do nich w pierwszym rzędzie 1) **uświadamianie społeczeństwa**, zakrojone na szeroką skalę, a zwłaszcza dorastającej młodzieży. Należy wreszcie skończyć z tem tragicznem w skutkach „nie wypada". Trzeba w poić w społeczeństwo przekonanie, że chorzy wenerycznie — to nie zbrodniarze, lecz nieszczęśliwe ofiary losu, tak samo jak chorzy na suchoty, raka, etc. Sławetna „kara Boża" nie ma nic wspólnego z rzeżączką, ani z syfilisem.

2) **podniesienie ogólnego poziomu oświaty,**

3) **poprawa stanu materjalnego warstw pracujących,** szczególniej biednych kobiet, gdyż nędza najbardziej zasila kadry prostytutek,

4) **podniesienie poziomu etycznego kobiety biednej,**

5) **ułatwienie jej walki o byt** (szkoły zawodowe dla dziewcząt, stowarzyszenia kobiet pracujących, domy ludowe itd.) znakomicie się przyczyni do zmniejszenia prostytucji, a z nią i chorób wenerycznych, gdyż długoletnie doświadczenia wykazały już dawno, iż sama reglamentacja i kontrola sanitarna nie wystarczą dla zwalczania tego zła.

Następnie 6) **należałoby oddziaływać na młodzież, zwłaszcza męską, w sensie podniesienia jej moralności i szanowania godności biednej dziewczyny.**

Podrastająca młodzież męska musi być uświadomiona przez pedagogów (anatomja i fizjologja — nie wystarczają) i rodziców. Należy odciągać młodzież w okresie dojrzałości płciowej od knajpiarstwa, lektury romansów i t. p. i to nie środkami dyscyplinarnemi, które tylko zaostrzają apetyt na te rzeczy, gdyż „zabroniony owoc smakuje", a rozwijaniem sportów, wycieczek, tworzeniem kółek naukowych i literackich. Trzeba również wpajać w młodzież naszą przekonanie, iż **zachowanie niewinności do małżeństwa bynajmniej nie szkodzi zdrowiu**, jak to mylnie sądzi większość z nich, a zwłaszcza, tak zwani, „uświadomieni".

Każdy ojciec rodziny ma prawo i obowiązek żądania od swego przyszłego zięcia nie tylko informacji, co do jego stanu majątkowego, lecz również, co do stanu jego zdrowia. **Świadectwo przedślubne z negatywną reakcją Wassermana winno być conditio sine qua non dla każdego młodzieńca, pragnącego zawrzeć związek małżeński.**

Powinny być zorganizowane u nas **„poradnie małżeńskie"** na wzór wiedeński, gdzie kandydaci do związku małżeńskiego zasięgnąćby mogli porady, co do swego zdrowia i wpływu tegoż na ewentualne potomstwo. Wreszcie **świadome, lub lekkomyślne zarażenie chorobą weneryczną osoby drugiej musi być surowo karane.**

Oto drogi, któremi pójść winniśmy, jeśli chcemy ochronić społeczeństwo przed tragedjami rodzinnemi na tle chorób wenerycznych.

dca

Łódź, w listopadzie 1927r.

Na Litwie

Teror faszystowski Waldemarasa szaleje na Litwie. W Rydze, w stolicy Łotwy, na zjeździe emigrantów litewskich, socjalistów, z całym naciskiem potępiono rządy Waldemarasa. Socjaliści łotewscy zapowiedzieli swoją ewentualną nawet zbrojną pomoc socjalistom litewskim. Faszyści litewscy podjudzają naród przeciwko Łotwie za to, że ta udzieliła gościny w Rydze emigrantom litewskim.

Socjaliści litwini są za zgodą z Polską w kwestji Wileńszczyzny i dlatego faszyści nazywają ich zdrajcami ojczyzny.

W Italji

Mussolini ma swoje metody walki z demokracją. Rząd faszystowski przygotowywa reformę parlamentu (sejmu i senatu) włoskiego. Tylko faszyści będą mogli wybierać i być wybrani na posłów. Kandydaci na senatorów muszą uzyskać potwierdzenie króla, który znów nic bez wiedzy i zgody Mussoliniego nie może zrobić. Jak to dobrze, że w Polsce nie rządzi Mussolini!

Przykład, godny naśladowania

Rząd republiki czecho-słowackiej ma skasować wizy a nawet paszporty zagraniczne. Byłby to wielki krok naprzód, jeśli chodzi o wzajemne zbliżenie narodów . Czecho-Słowacja jest znana z tej działalności. W ostatnich dniach rząd czecho-słowacki zakomunikował rządowi austrjackiemu, że od dnia 1-go stycznia 1928 r. zniesie obowiązek wiz w stosunku do Austrji na podstawie wzajemności.

Wynalazek w lotnictwie

W Ameryce młody 23-letni mechanik rozwiązał trudne zagadnienie techniczne, nad którem łamali głowy inżynierowie wszystkich krajów. Próby z aparatem lotniczym, który wznosi się odrazu pionowo do góry, z szybkością 1.000 stóp na minutę, wypadły znakomicie. Wynalazek wywoła przewrót w lotnictwie.

W Meksyku

Na samochód, w którym były prezydent Meksyku Obregon jechał na walkę byków, rzucono bombę. Sprawców aresztowano.

Prenumeratorzy i Czytelnicy „Kaliszanina"!

Jest tylko jedna gazeta w Kaliszu, która reprezentuje klasę pracującą.

„Kaliszanin" porusza wszystkie sprawy, które szczególnie obchodzą robotników i inteligencję pracującą.

„Kaliszanin" jest gazetą, która zawsze występuje w obronie interesów ludzi pracy.

Dlatego nasza gazeta ma licznych wrogów, którzy pragną, żeby przestała jaknajprędzej wychodzić.

Na bojkot naszych wrogów odpowiedzmy bojkotem!

Towarzysze! Obywatele!

Przedewszystkiem popierajcie te instytucje i firmy, które popierają Waszą gazetę, Waszą sprawę!

Bierzcie przedewszystkiem pod uwagę te firmy, które ogłaszają się w Waszej gazecie, w „Kaliszaninie".

Od dziś będziemy ogłaszać te firmy, które odmówią nam poparcia przez ogłaszanie się w „Kaliszaninie".

Niech ci, którzy lekceważą klasę pracującą, walczącą o swoje słuszne prawa, niech ci, którzy wolą popierać gazety nie Wasze, lecz burżuazyjne, niechaj ci przekonają się, że gazet klasy pracującej nie można lekceważyć!

We wszystkich lokalach publicznych, we wszystkich restauracjach, kawiarniach, cukierniach i hotelach, gdziekolwiek są inne gazety także powinna być Wasza gazeta „Kaliszanin".

Dopytujcie się wszędzie o „Kaliszanina"!

Żądajcie wszędzie „Kaliszanina"

Rozpowszechniajcie wszędzie „Kaliszanina", bo to jest jedyna gazeta w Kaliszu, która służy tylko Waszym interesom!

Ktokolwiek z Was ma do poruszenia jakąś sprawę, która może obchodzić klasę pracującą, niech donosi o niej do redakcji „Kaliszanina".

Wszystkie takie sprawy chętnie będziemy ogłaszali.

Administracja „Kaliszanina“ zawiadamia, że najbliższe numery przedświąteczne będą wydane w znacznie zwiększonej ilości egzemplarzy i dlatego administracja „Kaliszanina” zwraca na tę okazję uwagę wszystkich, którzy pragną ogłosić swoje firmy.

„Kaliszanin“ jest prenumerowany i czytany nietylko w Kaliszu, lecz w bliższej i dalszej okolicy, w sąsiednich miastach jak Turek, Konin, Koło, Ostrów, Sieradz, Wieluń, Słupca oraz w miasteczkach i wsiach na terenie kilku powiatów.

Administracja „Kaliszanina” poleca uwadze Czytelników firmy, które ogłaszają się w „Kaliszaninie”.

Redakcja i Administracja: Kalisz Marjańska 3, telefon 457, skrz. poczt. 149
czynne codziennie od godz. 8 r do 4 popoł., w niedziele i święta od godz. 9 r do 11 r
Redaktor przyjmuje od godz. 12. do 1.

Prenumerata miesięczna: w Kaliszu — 1 zł 20 gr, poza Kaliszem — 1 zł 40 gr
Ogłoszenia: cała stronica — 50 zł, 1/2 str. — 30 zł, 1/4 str. — 18 zł, 1/8 str. — 10 zł, Drobne 15 gr za wyraz

Wydawca: Alexy-Leszek Lasiński   Druk. Zakł. Graf. T. Żbikowski Kalisz Fabryczna 5.